Nr. 255 SOSNOWIEC, sobota dnia 11 listopada 1916 roku. Rok XI

KURJER ZAGŁĘBIA

Redakcja i Administracja otwarte od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wieczorem. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej godz. rano

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

Sami dla siebie.

W zaczątku doniosłych zadań, jakie oczekują Polskę w nowym, wskrzeszonym bycie niepodległym musi się wzmódz wszystka energja sił narodowych. Bodźcem zaś dla każdego Polaka winno być dziś przeświadczenie, że wszelki wysiłek, jaki teraz czynić będziemy, nam samym realną korzyść przyniesie.

Czyż bowiem nie nastał już kres tej strasznej skardze w jarzmie niewoli dręczonego narodu, którą w cudnej wizji podczas więzienia w cytadeli tak uwydatniła wieszczka Gabryela (Narcyza Żmichowska).

Robią swemi rękami — by obcy używał
Płaczą swojemi łzami — by obcy wyśmiewał.

Wszak my już odtąd, energji sił narodowych dla obcych, a tembardziej wrogów naszych, zużywać nie będziemy. Jeżeli wypadnie przelewać krew polską, to już w obronie własnej, nie zaś cudzej Ojczyzny. Podobnież z wszelkich osiągniętych dorobków, zarówno kulturalnych, jak i ekonomicznych, już nie obcy, ale my sami czyli Polska, pożytek odnosić będzie. Tę pewność zaś, że nie jesteśmy „pawiem i papugą narodów" ani tembardziej „służebnicą cudzą" daje świadomość własnego bytu państwowego.

Wobec tej świadomości wzmożenie się energji narodowej, ofiarnego trudu i zapału, najzupełniej jest zrozumiałem. Zdajemy sobie bowiem doskonale sprawę, że odtąd nie wolno zmarnować ani jednej chwili przy kształtowaniu odzyskanego dziedzictwa praojców naszych. Chociaż więc w enuncjacji proklamującej niepodległość państwową nadmienionem zostało, że realizacja wielu postulatów związanych ściśle z bytem samoistnej Polski nastąpi później, nie może to udaremnić podstawowej twórczej pracy organizacyjnej.

W jakim porządku i zakresie będzie się wyłaniał rząd państwa polskiego — jeszcze w tej chwili nie wiemy. Prawdopodobnie nie znany dotąd regent i oddana mu Rada Stanu zainaugurują pierwociny naszego ustroju państwowego. Czy organizacje administracji i sądownictwa poprzedzi zwołanie sejmu prawodawczego, jak w każdem państwie konstytucyjnem? kwestja ta również oczekuje odpowiedniej decyzji. Wogóle musimy być przygotowani na cierpliwe rozwiązanie właściwego rozwiązania wielu zasadniczych problemów, związanych tak ściśle z proklamowaną niepodległością. Nie powinno to jednak ujemnie wpływać na energję narodową w wytycznym kierunku, jaki wytworzył historyczny dzień 5 listopada.

Uwydatnia się to i w treści prawie wszystkich rezolucji powziętych na zebraniach wiecowych, jakie się obecnie w całym kraju odbywają. Góruje w nich poważny i mocny ton, dobitnie stwierdzający, że mimo wszelkich rozdźwięków partyjnych, cały naród jednomyślnie staje przy niepodległości państwowej, którą raz uzyskawszy, przeciw każdemu wrogowi będzie bronił, jako najdroższego skarb przyszłych pokoleń.

Jednym z pewników historji, tej wielkiej Mistrzyni życia, jest tylokrotnie sprawdzone liczenie się politycznych czynników z faktami dokonanymi. Więc i ta okoliczność pogłębia w psychice narodowej mocną wiarę, że osiągnięta wśród zawieruchy światowej państwowość polska posiada warunki trwałości, diatego przy rozpoczynającym się kształtowaniu ustroju własnego państwa, nie zabraknie z pewnością ani jednego prawego Polaka, któryby swej ofiarnej cegiełki, na jaką go stać, do tej wielkiej budowy nie przyłożył.

Dźwigniemy ją na tych samych fundamentach, które ułożyli twórcy wiekopomnej Ustawy Trzeciego Maja. I nietylko dla samych siebie, ale przedewszystkiem z myślą o przyszłych pokoleniach, aby nie zaznały tej strasznej doli, jaka była udziałem ich Ojców i dziadów przez całe stulecie już „w powiciu okutych". Nawet i tych weteranów życia, którzy „już schylają ku ziemi poradlone czoła", krzepi dziś męska pobudka Kazimierza z Królówki: (Brodzińskiego).

Chociaż nie skończysz — ciągle rób.
Ciebie, nie dzieło — porwie grób.

Externus.

Po dniu historycznym.

Mowa kanclerza Rzeszy.

„Deutsche Warschauer Ztg." zamieszcza szczegóły podróży delegacji do Berlina i Wiednia.

Przytaczamy poniżej następujące:

Dn. 28 października przyjął kanclerz Rzeszy, Bethmann Hollweg w sali kongresowej pałacu kanclerskiego pp. przewodniczącego w radzie miejskiej Warszawy i rektora uniwersytetu warszawskiego, prof. Brudzińskiego, byłego posła do rosyjskiej Dumy Państwowej p. Łempickiego, drugiego burmistrza Warszawy, Chmielewskiego, wiceprezesa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, Dzierzbickiego, przewodniczącego Głównej Rady Opiekuńczej, hr. Ronikiera, oraz naczelnika milicji warszawskiej ks. Radziwiłła.

Panowie ci zostalii przedstawieni kanclerzowi, przyczem rektor Brudziński wygłosił znaną już mowę w sprawie niepodległości polski.

W odpowiedzi kanclerz Rzeszy zwrócił się do przybyłych z następującą przemową:

„Moi panowie! Na życzenie panów, aby zostać przezemnie przyjętym, chętnie przystałem. Cieszę się, że mogę panów powitać w sali historycznej, która przed 40 laty była widownią wielkich zdarzeń, a przytem powiadomić Panów, że mogę zarazem dać wyraz waszej myśli, które was tu przywiodły".

Po (znanej już) przemowie rektora prof. Brudzińskiego, rzekł kanclerz:

„Moi Panowie!

Przyjąłem do wiadomości wyraz i treść waszych życzeń. Spotykacie się panowie w waszym celu ostatecznym z zamiarami obudwu wielkich mocarstw.

Obadwa sprzymierzone cesarstwa, w których ręce los obecnej strasznej, wojny złożył w przeważnej części posiadanie kraju polskiego, są skłonne do zgody na utworzenie państwa polskiego z królem na czele, z armią polską, związaną silnie z obydwoma mocarstwami — zwłaszcza również pod względem militarnym — a więc państwa, w którego granicach ma zostać zarazem otwartą droga, aby zgodnie z życzeniami polskiemi, rozwijało się swobodnie i samodzielnie życie narodowe i kulturalne. Tak długo, dopóki się sroży ta wojna, ogarniająca i chłonąca w siebie wszelkie warunki życia, o niewiele mil poza frontem walczącym, nie mogą być dziś oznaczone ściśle granice tego państwa, a przez to i państwo samo nie może być z właściwą siłą i ostatecznie ukonstytuowane. Dopiero podczas pokoju dzieło to może być doprowadzone do ostatecznego końca. Z tego powodu nie jest dla dla mnie w chwili obecnej rzeczą możliwą, aby dać Panom poszczególne odpowiedzi na życzenia poszczególne, jakie mi panowie przedstawiliście. Jednakże, przez ten rok przeszło, od czasu, jak objęliśmy w zarząd część waszego kraju, o jednej rzeczy mieliście już sposobność przekonać się. Mówię o tem, że staraliśmy się nietylko, aby wzbudzić na nowo życie wspólne narodu, o ile na to dozwalają ciężkie warunki z wojny wynikające, lecz nadto, że zdążaliśmy ku temu celowi, aby za pomocą stopniowego wykształcenia samodzielnej administracji polskiej, wytwarzać instytucje a w dalszym ciągu tworzyć w tym kierunku coraz to nowe, które dałyby możność spojenia sił waszych w jedną całość, przygotowując do tej chwili, kiedy będzie trzeba stworzyć i samo państwo. Ta praca przedwstępna, która już obecnie raźno naprzód postępuje, musi się opierać na wspólnej działalności i na porozumieniu się wszystkich dobrze pomiędzy sobą. Podobne, jak nasze przyszłe, przyjacielskie i sąsiedzkie stosunki znajdą swe właściwie przeznaczenie i kierunek we wspólnem zrozumieniu wielkich celów państwowego, politycznego i ekonomicznego życia. W pełnem i mocnem zaufaniu w te czynniki powzięły sprzymierzone cesarstwa swe postanowienie. Równocześnie zaś spodziewają się z wszelką pewnością, że to zaufaniem znajdzie również właściwy oddźwięk zaufania ze strony polskiej. Wierzymy w to z pełnem zaufaniem, że Polacy z równą ufnością z rąk obudwu cesarstw losy swe przyjmą i sami, ramię w ramię, współdziałać będą z nami w dziele zapewnienia, tego, cośmy już uzyskali i co osiągniemy w celu ostatecznym.

Oby Bóg dzieło nasze do dobrego skutku doprowadzić raczył".

Z Berlina notable warszawscy udali się do Wiednia, gdzie w dniu 30-ym października przyjęci zostali przez austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych, bar. Burjana, który miał do nich znaną już mowę, po której delegaci spędzili dalsze chwile na ożywionych rozmowach z baronem Burjanem oraz ze znajdującymi się również tam panami, jak baron Macchio, p. v. Merey hr. Forgach, szef sekcji hr. Wickenburg, poseł von Ugron, baron von Hoenning, radca dworu von Montlang, oraz radca legacyjny von Hoyos.

Dnia następnego panowie delegaci udali się w podróż powrotną do Warszawy.

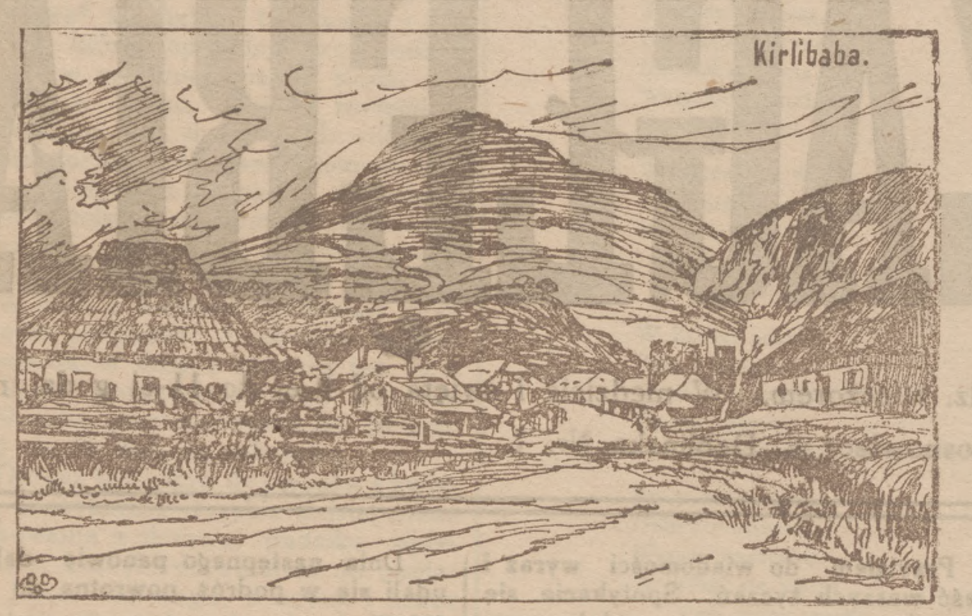
Przemówienie J. E. generał-gubernatora warszawskiego do przedstawicieli prasy.

Podczas przyjęcia przedstawicieli prasy niemieckiej, sprzymierzonej, polskiej i neutralnej wygłosił J. E. generał-gubernator von Beseler, w dniu 5 listopada w pałacu Belwederskim do zebranych przemówienie o treści następującej:

„Panowie! Przybyliście tu, aby być obecnymi podczas wydarzenia, które być może, posiadać będzie wielką doniosłość.

Wierzę bez wahania, że idzie tu o moment historyczny. To, co panowie zobaczycie, a raczej przeżyjecie, nie wymaga ani wyjaśnienia, ani usprawiedliwienia, ani upiększania lub tuszowania — jest to bowiem wydarzenie, które wyłoniło się z politycznych stosunków naszych dni z pewnego rodzaju przyrodzoną koniecznością. Możemy, zapewne, powiedzieć, iż sprawia nam radość, że to, co, jak mamy nadzieję, wyjdzie na korzyść naszej ojczyzny i naszych sprzymierzeńców, oznacza jednocześnie krok, który nietylko będzie błogosławiony dla tego kraju, czego też serdecznie życzymy, lecz w w ogóle usunie nareszcie i ostatecznie kwestję, trawiącą znacznie dłużej niż od stu lat Europę: kwestję polską. O ile się to powiedzie i jak do tego celu prowadzić będzie rozumne współdziałanie kraju polskiego z temi mocarstwami, o które w przyszłości opierać się będzie on zmuszony, tego ani nie możemy przewidzieć, ani nie leży w naszym ręku. Ale mamy niezłomną ufność, że przeznaczenie, kierujące losami narodów, wskazało tu nam drogę, która doprowadzi do dobrego końca. Ci, którzy biorą na siebie odpowiedzialność za ten krok, zdają sobie dokładnie sprawę, że jest on trudny i że prawdopodobnie będzie krytykowany z niejednej strony lub może z wielu stron. Wiemy również, że nasi wrogowie zapewne skorzystają ze sposobności, aby bryznąć na nas swojemi drwinami. Ale mniemam też, panowie, że zajmujemy teraz na świecie takie stanowisko, iż nas te szyderstwa niemal już nie dosięgają; już tyle o nas opowiadano, mówiono, kłamano i bajano, że możemy przyjąć spokojnie i to, jeżeli nasi przeprzeciwnicy powiedzą: Niemcy potrzebują żołnierzy! Zapewne, panowie, żołnierze są zawsze i wszędzie pożądani, i my cieszyć się będziemy, jeżeli dostaniemy dobrych żołnierzy z tego kraju, który zawsze i oddawna był krajem żołnierskim z dużą mocą wojowniczą. Ale, panowie, jest to rzecz drugorzędna; główną rzeczą jest wielkie wydarzenie polityczne, które jak mamy nadzieję, wytworzy na przyszłość zupełnie inny stosunek wschodu Europy do tych mocarstw, jakie dotychczas ztamtąd nam zagrażały.

Panowie! To, co tu piszecie i wyślecie w cały świat, to, co przelejecie na papier, będzie kamertonem, który przenosi do wszystkich krajów jak gdyby fale dźwiękowe tego, co się tu odbywa. Proszę was, panowie, abyście raczyli przedstawić i ocenić wydarzenie w tym sensie, w jakim właśnie do panów mówiłem, i nie sądzę, aby znalazł się ktokolwiek śród was, ktoby



Ze wschodniego placu boju.

zamierzał uchylić się od tego mojego wezwania. Cieszyłbym się bardzo, gdyby to, cośmy tu wprowadzili w czyn po wielkim trudzie, z dużym nakładem sił i po długim namyśle, było uznane w świecie, jako dzieło w dobrym rodzaju, które nietylko tu, dla kraju polskiego, jest błogosławieństwem, lecz wogóle ma być dla całego świata przykładem, że to nie my, Niemcy, uciskamy małe narody, i ponadto pokazać całemu światu, że my chcemy podczas pokoju, który, z wolą Boską, także przecież kiedyś nadejdzie, oprzeć świat na dobrym i trwałym gruncie i że nie chcemy mieć podobnych stosunków, jakie, jak to widzieliśmy, wytworzyły się dla nas w r. 1914. Proszę was, panowie, o przyjęcie w tem znaczeniu moich słów".

Mowa prezesa Brudzińskiego

wygłoszona na uroczystem posiedzeniu Rady miejskiej warszawskiej d. 5 go listopada.

„Dostojne Zgromadzenie, dziś razem z nami w jedno ciało zespolenie!

Szanowni i drodzy panowie koledzy radni!

Zebraliśmy się dzisiaj w chwili osobliwej", w chwili, którą przeczuwaliśmy. Dziś nietylko my, ale i dyplomacja europejska uznaje, że „Polska to jest wielka rzecz". Przekonaliśmy się, że nie byliśmy narodem marzycieli. Gdy poeci nasi marzyli o chwili, która miała nadejść, to nie byli tylko poetami, lecz byli wieszczami, którzy wywróżyli naszą przyszłość.

Akt, dziś przez oba mocarstwa centralne ogłoszony, ten skrypt, co przez cały kraj poleci i tysiące obudzi i wznieci, przyjęliśmy jako stwierdzenie na terenie międzynarodowym naszych praw do niepodległego bytu państwowego, nigdy nie przedawnionych.

Na ten akt, dziś wygłoszony na Zamku królewskim, miałem zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

„Przyjmujemy ten doniosły akt obu Monarchow, stwierdzający nasze nigdy nieprzedawnione prawa do niepodległego bytu państwowego z wiarą w jego rychłe, życzliwe i celowe zrealizowanie. Za najistotniejszą gwarancję uważamy powołanie regenta, jako symbolu państwości polskiej, i tymczasowej rady stanu, zanim Król Polski stanie na czele ostatecznie zorganizowanego i określonego w swoich granicach państwa polskiego.

Wierzymy, że wspólność interesów państwowych mocarstw centralnych i państwa polskiego wytworzy zgodne sąsiedzkie stosunki i zapewni pomyślne warunki narodowego bytu wszystkim naszym rodakom. Racz Ekscelencjo być wyrazicielem wobec Obu Wspaniałomyślnych Monarchów naszej wiary w jaknajpomyślniejsze urzeczywistnienie ich woli i należnej Im za to wdzięczności naszej.

„Niech żyje Wolna, Niepodległa Polska"!

Odpowiedź tę zakończyłem okrzykiem, którego dawno nie słyszały mury Zamku królewskiego:

„Wolna i niepodległa Polska niech żyje"!

Rozwój nasz, pomimo nadzwyczajnych wysiłków naszych, nie mógł być bez niepodległości rozwojem zupełnym. Naród, który na terenie międzynarodowym nie ma swoich oficjalnych rzeczników nietylko pod względem państwowym, lecz i pod względem narodowym, nie może zdążać do pełnego rozwoju. Przyjdzie chwila, że będziemy mogli bronić nietylko orężnie naszych granic, ale i naszych praw państwowych i naszych praw do życia kulturalnego i narodowego.

Niepodległość nasza nawet w warunkach obecnych jest wielką dźwignią dalszego rozwoju państwowego, a narodowego i kulturalnego dla wszystkich naszych rodaków. W tej wielkiej chwili dziejowej jedyną myślą powinno być pragnienie jaknajlepszej odbudowy naszego państwa. Powinniśmy wszyscy powiedzieć sobie: „Teraz duszą jam w moją ojczyznę wcielony. Ja i ojczyzna to jedno".

Trudności będą wielkie. Postawiona została tymczasem zasada i jej zrealizowanie musi być powolne i odbywać się w ciężkich warunkach. Będzie to zaiste wielkim trudem, któremu mógłby nie podołać naród, zorganizowany nawet w państwo, ale my, my musimy podołać, bo nam musi dodać sił umiłowanie naszej ojczyzny, którem szczyciliśmy się, dopókiśmy jej nie mieli, a które wybuchnie całym gromem z chwilą, gdy ją odzyskać mamy.

W tem umiłowaniu złączymy się napewno wszyscy, różnić nas może jedynie natężenie mniejsze lub wiary w to, że słowo stało sie już ciałem. Ale powinniśmy postąpić tak, jak „czynią ludzie dobrzy, którzy sądzą sprawę od dobrej strony i włożyć cały nasz zapał w to, aby z tej naszej wiary narodził się ten wielki czyn, którym jest wolna i nidpodległa ojczyzna. W tym względzie niepodzieliliśmy się na obozy, pomni, że tylko jednością silni będziemy w możności odbudować z gruzów ojczyznę naszą. Nie obawiamy się rozterek wewnętrznych.

Nasza tradycja historyczna, której obcy był brak tolerancji, obcy był ucisk innych, podyktuje nam napewno warunki obywatelskiego, zgodnego współżycia, możność oddziaływania na ukształtowanie się naszych państwowych dążeń, wytworzy w nas poczucie racji stanu i odczucie interesu państwowego polskiego, co napewno inaczej każe nam myśleć, nie myśleliśmy w czasach niewoli, bo więcej nas koło widomego sztandaru niepodległej ojczyzny zgrupować się będzie mogło.

Gdyśmy się po raz piarwszy zbierali w tej sali, stwierdziliśmy zgodnie nasze dążenie do niepodległości. Uważaliśmy, że powołanie naszej reprezentacji jest pierwszym krokiem na drodze ku państwowości polskiej. Dziś te zasadnicze nasze dążenia potwierdzają dwa państwa z trzech, w których rękach od czasu rozbioru była sprawa polska. Mamy więc dowód, ze zgodnie z tem, cośmy twierdzili, sprawa nasza nie jest sprawą wewnętrzną żadnego z tych państw, ale jest sprawą wybitnie międzynarodową i międzypaństwową. Powracamy do swego w mękach i bólu; w trudach i znoju odbudować musimy Ojczyznę naszą wolną i niepodległą. Przyjdzie rychło chwila, gdy na terenie międzynarodowym będziemy mieli własnych rzeczników, gdy na zamku zasiądzie nasz własny polski król, gdy naszego honoru narodowego bronić będzie i naszych granic pod narodowym sztandarem nasze własne polskie wojsko.

W jak cudne słowa ubrałby chwilę obecną, ten, który rzekł niegdyś w chwilach rozpaczy dla narodu: „Ojczyzno moja, ile Cię trzeba cenić, ten tylko się dowie, kto Cię stracił". W jak cudne słowa ubrałby ten Wieszcz nasz to, co my dzisiaj odczuwamy. On, który odczuwał nie za siebie, lecz za wszystkie przeszłe i przyszłe pokolenia. (Mówca ciągnie dalej głosem wzruszonym). On, który mówił do Boga o swoim narodzie: „Chcę go dźwignąć i uszczęśliwić, chcę nim cały świat zadziwić". I powiada: „Nie mam sposobu i tu przychodzę go dociec". My dziś mamy ten sposób. Może więcej, niż ci, którzy na polu orężnej walki w szeregach wojska polskiego tego samego sposobu szukali. Mamy go więcej dlatego, że dziś po raz pierwszy od czasu rozbioru nareszcie sprawa polska na terenie międzynarodowym uznana została tak, jak jej się to należy. To znaczy, że żyć możemy wśród narodów europejskich tylko jako równi z równymi i tylko tak możemy wspólnie pracować. Żądała tego nasza tradycja historyczna. Żądały nagromadzone w nas siły moralne i materjalne. I oto ta rzecz zaczyna się iścić. „Mamy sposób", To, co w dzisiejszej chwili jest „słowem", to stanie się ciałem, dzięki temu, że naród powie: „Stań się". Bo tylko wtedy może się to stać, gdy naród to powie. Reszta to są względy dyplomatyczne, niezbęene; ale przedewszystkiem, aby zdobyć niepodległość realną, potrzebna jest „wola narodu" i ta jest.

Padło dziś słowo dopiero, za nim musi pójść czyn.

Oto wstał Anhelli z grobu i za nim wszystkie duchy. Wstaliśmy i ku Polszcze szli", a na cmentarzu zatrzymał Szaman ową duchów zgraję i pytał głośno: „Kogo z mogilnych nie staje?". „Tam wszyscy byli. Wszyscyśmy byli i krwi naszej poszły zdroje".

Gdyby zapytał Król Duch, kogo z narodu nie staje w dniu Odrodzenia Polski, mamy prawo odpowiedzieć, że w tym wielkim dniu „wszyscyśmy byli, wstaliśmy i ku Polsce szli z okrzykiem:

„Wolna i niepodległa jednością i duchem silna Ojczyzna, Nasza najmilsza Ojczyzna!"

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 8-go listopada.

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka Księcia Leopolda Bawarskiego.

Po obu stronach toru kolejowego, wiodącego z Złoczowa do Tarnepola ożywiła się znowu walka ogniowa.

Front wojsk generała-kawalerji arcyksięcia Karola.

Strój polski.

Z okazji urządzonej niedawno wystawy wzorów do stroju polskiego „Kurjer Warszawski" pisał, co następuje:

W biegu wieków Europa zachodnia wytworzyła wzór odzieży, który od lat stu ulega już tylko małym zmianom, i który z drobnymi różnicami przyjęły wszystkie ludy cywilizowane. Jesteśmy europejczykami i synami cywilizacji zachodniej, więc nie możemy zbytnio od tego wzoru odskakiwać. Nie zechcemy przecież, aby oglądano nas, jak chińczyków albo czarnogórców.

Prowadzimy odmienny od praojców sposób życia, więc dawny ubiór, wygodny do gospodarstwa wiejskiego i do podróżowania konno, nie ze wszystkiem nadaje się do pracy biurowej.

Musimy oszczędzać, więc nie możemy chadzać w atłasach, adamaszkach i aksamitach, ani nosić pasów złotolitych i kołpaków sobolich. Za każdy łokieć sukna i za każdy sznur musimy płacić groszem, przez siebie samych zapracowanym, więc nie będziemy bez potrzeby nosili kontuszów po kolana i żupanów po kostki.

Jesteśmy wysoce wrażliwi, więc musimy unikać barw jaskrawych, drażniących, ulubionych przez naszych przodków o grubszym naskórku i rzadszym unerwieniu. Znamy się też lepiej na tym: co zdrowo, co niezdrowo — więc nie będziemy głów golić i nosić futer latem.

Słowem powrót zupełny do dawnego stroju polskiego jest z wielu względów niemożliwy. Można tylko — i trzeba — uchwycić znamienne, swojskie cechy tego stroju i uwydatnić je w odzieży nowożytnej.

Ale, co uznać za strój polski? I na to nie tak łatwo odpowiedzieć.

Wyższe stany goniły zawsze za modą, czyli zwyczajem zagranicy. Już w XVI stuleciu, jak świadczy Aleksandek Guagnimi: „Można widzieć w Polsce ubiory różnych narodów, a szczególnie włoski, hiszpański i węgierski, który jest nad inne pospolitszy. Są, którzy po niemiecku, po turecku, po moskiewsku i czesku się ubierają, bo do najdalszych ziem radzi jeżdżą i z nich widziane obyczaje przynoszą". Sarmatiae descriptio 1578 r.. Za panowania Wazów jeszcze bardziej naśladownictwo wzrosło. Przykład szedł z góry. Zygmunt III pod grozą chłosty kazał synom ubierać się po niemiecku, wbrew ich skłonności do szat polskich (Stanisława Kobierzyckiego Historja Vladislai, 1655 r.). Z królów obieralnych tylko Jan III i Stanisław I, odziewali się stale po polsku. „Ku końcowi panowania Augusta III — powiada spółczesny mu Jędrzej Kitowicz — ledwie dziesiąta część senatorów i urzędników koronnych została przy polskiej sukni; połowa narodu okryła się niemiecką suknią". (Opis obyczajów, roz. XI).

Wzorów stroju Polskiego należy zatem szukać nie na wizerunkach królów i magnatów, ale na portretach szlachty średniej, ziemian, którzy wierniej i dłużej obyczaj pradziadowski pielęgnowali i których nie stać było na wykwinty zamorskie. A kiedy zamożniejsi ziemianie duchowi czasu ulegli, strój polski długo jeszcze trwał śród szlachty drobnej i małego mieszczaństwa, a teraz pozostał jedynie tam, skąd wyszedł — ludu wiejskiego.

Na to, że najdawniejszym strojem polskim, piastowskim jeszcze, jest ubiór włościan, zgadzają się wszyscy badacze tego przedmiotu: Łukasz Gołębiowski, Wacław Maciejowski, Józef Łebkowski, Ernest Świeżawski i Juljan Horoszkiewicz. Ten ostatni, w broszurze: „Strój narodowy w Polsce" (Kraków, 1900 r.), na podstawie tradycji domowej, opisał po krawiecku żupany i kontusze, czamary i bekiesze. Tam niechaj zajrzą cechmistrze, ażeby nie wznawiać swarów, już przed stu laty toczonych w karczmie horeszkowskiej „o późnych taratatki kształtach i czamary".

Otóż Horoszkiewicz utrzymuje, że nietylko żupan, powstały z koszuli, ale nawet kontusz, wywodzony zwykle z Turcji lub Węgier, jest ubiorem swojskim, przeistoczeniem opończy wiejskiej.

Teraz, kiedy domowy wyrób sukna i płótna prawie powszechnie ustał, kiedy taniość gotowego ubrania fabrycznego wabi, a chęć odziania się po miejsku do kupna skłania — i włościanie zarzucają sukmany i stroją się w „marynarki". Zbliżenie więc krojem i barwą odzieży miejskiej do wiejskiej nietylko „unarodowiłoby" mieszczuchów, ale powstrzymałoby wieśniaków od wyzuwania się z cech swojskich.

To właśnie, ludowe źródło stroju narodowego wskazał niekoronowany król polski Kościuszko, przywdziewając po bitwie racławickiej sukmanę krakowską. Ona miała być mundurem nowej szlachty, symbolem odradzającego się narodu.

W północnej stronie gór Gyorgyö odparto ataki rosyjskie. Świeże wojska niemieckie odparły Rosjan pod Belworem i w okolicy Toelgyes.

W stronie południowo-wschodniej od przełęczy Czerwonej Wieży przebyliśmy w dalszym ataku okolicę Bajesti i zajęliśmy Sardoju wraz z sąsiedniemi pozycjami górskiemi. Wzięliśmy do niewoli około 150 nieprzyjaciół i zdobyliśmy dwie armaty. Kontrataki rumuńskie nie miały tutaj także powodzenia jak w okolicy Predeal i w górach Wulkan.

Zachodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego:

Ataki angielskie i francuskie pomiędzy Le Sars — Bouchavesnes jakoteż na południe od Sommy pod Pressoire rozbiły się prawie bez wyjątku w naszym ogniu zaporowym.

Bałkański teren walk.

Grupa wojsk generała marszałka polnego v. Mackensena:

W północnej części Dobrudży wysunięte oddziały wywiadowcze uchyliły się według rozkazu od walki z piechotą nieprzyjacielską.

Front macedoński.

Nie zaszło nic ważniejszego.

Pierwszy generał kwatermistrz
v. LUDENDORFF.

Hughes czy Wilson?...

NEW YORK, 9 listopada. (BTW.). Depesza Biura Reutera: Wczorajsze wiadomości o wyborze Hughesa brzmiały tak pozytywnie, że nawet Wilson sam uznał je za fakt spełniony. Tymczasem wiadomości o wyborach z Dalekiego Zachodu z innych stanów, przedstawiają położenie w sposób nie dość jasny. Obie partje twierdzą, że zwycięstwo jest po ich stronie.

LONDYN, 9 listopada. (BTW.). „Lloyds" donosi za pismami nowojorskiemi, że główny przewodniczący w wyborach (national chairman) partji demokratycznej zwrócił się telegraficznie do przewodniczących partji demokratycznej we wszystkich stanach i obwodach ze słowami następującemi: „Wilson został powtórnie wybrany. Osobiście musicie przypilnować obliczenie głosów z urn wyborczych, gdyż przeciwnicy nasi szaleją".

Ambasador amerykański wraca do Berlina.

BERLIN, 8 listopada. (BTW.). „New York Herald" donosi, że James W. Gerard, ambasador amerykański w Berlinie, wyjedzie z Nowego Yorku na pokładzie duńskiego okrętu „Frederic VII" w dniu 6 grudnia.

Anglia występuje w obronie Venizelosa?

BERLIN. (BTW.) Z Rotterdamu donoszą, że rząd angielski jest zdecydowany do energicznego wystąpienia w obronie Venizelosa i jego stronników, nawet w razie, choćby Rosja lub Francja nie chciały dać swej sankcji na tę akcję. Anglia rozpocznie ją na własną rękę.

Pobór żydów.

BERLIN. (BTW.) „Corriere della Sera" donosi, że bardzo wielu żydów popisowych w wieku od 18 do 31 lat nie stawiło się na wezwanie do poboru wojskowego. Prowizoryczny rząd Venizelosa zastosował wobec tego przeciwko żydom jaknajenergiczniejsze środki i ustanowił, że wszyscy żydzi, aż do lat 40, muszą stawić się niezwłocznie do wojska, w przeciwnym razie będą aresztowani i stawieni przed sądem wojennym. Wśród żydów powstał popłoch; zachodzą wypadki okaleczenia dobrowolnego i t. p. sztuczki, w których żydzi zawsze i wszędzie celują.

Pożyczka angielska w Ameryce.

BERLIN, 8 listopada (B. T. W.). Pisma szwedzkie donoszą, że patrjoci angielscy, zamieszkujący Stany Zjednoczone poczynili wszystko, aby rozpisana w ich kraju pożyczka angielska, miała wynik jak najlepszy. Propoganda ich uwieńczona została zupełnem powodzeniem, pożyczka angielska bowiem została pokryta w przeciągu 3 dni.

Zakończenie konferencji szwedzko-angielskiej.

AMSTERDAM, 8 listopada. (BTW.) W Londynie zakończyła się konferencja przedstawicieli przemysłu i handlu Szwecji i Anglji, wielkim bankietem, wydanym na cześć gości szwedzkich przez ministra spraw zagranicznych. Podczas bankietu wygłoszono kilka mów, w których podkreślano konieczność utrzymania jak najlepszych stosunków handlowych pomiędzy obu państwami i przeprowadzenia w czyn powziętych uchwał.

W konferencji tej brał udział również i przedstawiciel Norwegii.

Anglja pragnie uniezależnianić się od państw neutralnych.

BERLIN, 8 listopada. (WAT.). Dr. Addison, członek angielskiego ministerjum amunicyjnego, zwracając się do gości, zwiedzających zakłady produkujące amunicję i arsenały w Woolwich, wypowiedział następujące znamienne słowa: „Im bardziej jesteśmy uzależnieni od produkcji amunicyjnej od państw neutralnych, tem mniej możemy liczyć na to, że wojnę naszą będziemy mogli prowadzić w pomyślnych warunkach. Główna korzyść produkcji amunicyjnej wewnątrz kraju polega na tam, że wielkie sumy pieniędzy pozostaną u nas, nie mówiąc już o stratach, jakie ponosimy wskutek zamiany pieniędzy tych". Według zapewnień Addisona, zapasy stali, jakie Anglja posiada, wystarczą do zupełnego uniezależnienia przemysłu angielskiego od państ neutralnych już w marcu przyszłego roku, przez co Anglja zaoszczędzi sobie rocznie przynajmniej 150 miljonów franków.

Stürmer jedzie do Hiszpanii.

BERLIN, 8 listopada (WAT). Z Piotrogrodu dochodzi do pism francuskich wiadomość, że premier ministrów rosyjskich Stürmer wybiera się w podróż do Hiszpanii. W jakim celu zamierza on podróż tę odbyć, pisma francuskie przemilczają.

—:—

Protest czwórporozumienia przeciwko proklamacji Królestwa Polskiego.

KOPENHAGA, 8 listopada.(BTW). Jak donosi „Politiken", zapowiada „Echo de Paris" wspólny protest Rosji i jej sprzymierzeńców przeciwko proklamacyi Królestwa Polskiego.

Głosy rosyjskie o ogłoszeniu Królestwa Polskiego.

HAGA, 9 listopada (BTW). Z Londynu donoszą: „Times" przytacza pierwsze wynurzenia prasy rosyjskiej z powodu ogłoszenia Królestwa Polskiego.

„Now. Wr." mówi o fortelu niemieckim.

„Riecz" w ostrych wyrazach wydaje sąd o proklamacji, przedewszystkiem jednak gani Rosję, która przez odwlekanie rozwiązania kwestji polskiej umożliwiła nieprzyjacielowi tego rodzaju posunięcia.

Korespondent „Timesa" dodaje od siebie, że w Piotrogrodzie panuje przekonanie, iż przez odzyskanie Polski rosyjskiej oraz zdobycie Polski pruskiej i austrjackiej stworzy się naprawdę państwo polskie.

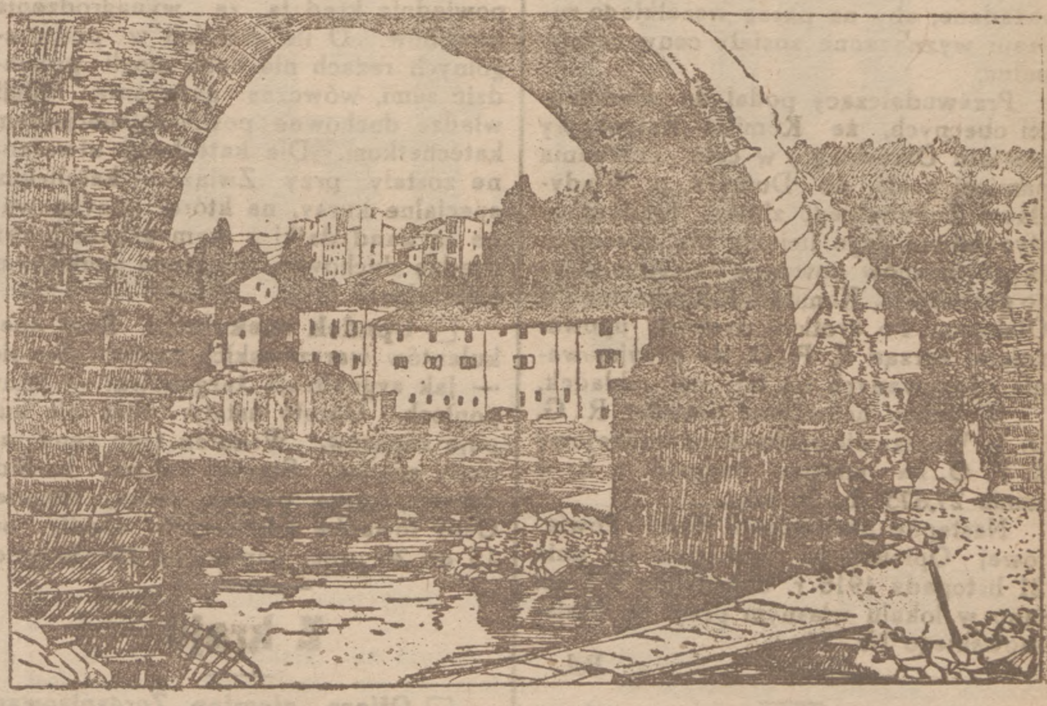
Koszta dwóch lat wojny.

Koszta wojenne europejskich państw wojujących za dwa lata wojny, przedstawiają się następująco:

Anglja w pierwszym roku wydała 24.2 miljardów koron, w drugim 35, razem 60.2 miljardów koron; Francja w pierwszym 17.7, w drugim 26.4, razem 44.1; Rosja w pierwszym 18, w drugim 25.9, razem 43.9; Włochy w pierwszym 5, w drugim 5.9, razem 10.9. Wspólne koszta wojny koalicji wynoszą tedy 159.4 miljardów koron, w co jednak nie są wliczone koszta Japonii.

Co do państw centralnych — to podstawę do obliczenia ich kosztów wojennych mamy w wewnętrznych pożyczkach wojennych. Pożyczki te wynosiły w Niemczech w pierwszym roku wojny 16 miljardów koron, w drugim 24,5, razem 40.5; w Austro Węgrzech w pierwszym 7.0, w drugim 12.5, razem 19.5.

Razem podane powyżej koszta koalicji (bez Japonii) i państw centralnych, wynoszą za pierwszy rok 87.9 miljardów koron, za drugi rok 131.2 miljardów, za obydwa lata 219.1 miljardów. Gdy się doda do tego jeszcze koszta Bułgarji i Turcji, otrzyma się mniej więcej 230 miljardów kosztów wojny światowej w samych państwach europejskich wojujących. Koszta państw neutralnych podczas wojny na mobilizację wynoszą: Szwajcarja 462 miliony fr., Holandja 430 miliony holenderskich guldenów, obydwa państwa skandynawskie mniej więcej 400 miliony koron.



Z walk pod Gorycją!

O jeńców.

„Nordd. Allg. Zeitung" pisze:

Wiadomości, jakie pojawiły się w ostatnich czasach o cierpieniach naszych jeńców wojennych w Rosji wywołały oburzenie w szerokich kołach Niemiec i krajów neutralnych. W wiadomościach tych wskazywano na to, iż rząd niemiecki domagał się bezzwłocznego usunięcia tego zła i natychmiastowego energicznego podjęcia środków ku złagodzeniu cierpień jeńców niemieckich w niewoli rosyjskiej, grożąc przytem, że w razie niewypełnienia tego żądania, rząd niemiecki zmuszony będzie jąć się środków odwetowych.

Pozostawiony rządowi rosyjskiemu termin ubiegł obecnie bez otrzymania od rządu rosyjskiego zadawalającej odpowiedzi na notę niemiecką. Wobec tego zarząd wojskowy przed kilku dniami kazał większą liczbę oficerów rosyjskich, należących do pułków uprzywilejowanych, przenieść do obozów specjalnych, gdzie poddani będą wyjątkowo ścisłemu regulaminowi.

Te środki odwetowe trwać będą tak długo, dopóki rząd rosyjski nie uczyni zadosyć żądaniu niemieckiemu.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 10 XI.

Zebranie R. P. O.

Dnia 7-go b. m. w lokalu własnym przy ul. Małachowskiego Nr. 11, w Sosnowcu odbyło się ogólne zebranie Rady Opiekuńczej powiatu Będzińskiego. Przewodniczył wice-prezes, mecenas Janusz Borowski.

Po odczytaniu protokułu ostatniego posiedzenia, odbytego w dniu 24 października podano do wiadomości, że R. M. O. w Zawierciu wybrała na delegata do Rady Powiatowej inżyniera Michała Terecha. Wysłuchano potem następujących sprawozdań Rad Miejscowych.

Mrzygłód. W dniu 8 października r. b. odbyło się organizacyjne zebranie R. M. O. Skład Rady stanowią: pp. ks. Józef Kociszewski, prezes Rady pożyczkowo - oszczędnościowej, Piotr Brylski rolnik, Józef Cwienkowski pracownik fabryki Towarzystwa Akcyjnego „Zawiercie", Jan Malczewski sołtys, Antoni Bulski rolnik i Piotr Korytowski rolnik. Posiedzenia Rady odbywają się 2 razy miesięcznie, w pierwszą niedzielę po 1 i 15 każdego miesiąca w kancelarji gminy Mrzygłód. R. M. O. uchwaliła założyć ochronki w Nieradzie i Ciszówce, jak również herbaciarnię w Mrzygłodzie.

Zawiercie. Kuchnia dla głodnych, utrzymywane z funduszów R. M. O. wydała we wrześniu dla 2300 osób 69,973 porcji zupy kosztem 4180 rb. 54 kop, oraz 6258 funtów chleba wartości 574 rb. 18 kop. We wrześniu wydano obiadów o 10,094 porcji mniej, niż w sierpniu, przyczem zmniejsza się ilość bezpłatnych obiadów, a zwiększa ilość płatnych. Produktów żywnościowych mąki i kaszy we wrześniu rozdano za 160 rb. 59 kop. Przytułek mieścił 13 starców i 14 dzieci. Koszt utrzymania wynosił 140 rb. Wydano bezpłatnie 606 rodzinom 2516 puszek mleka skondensowanego. Do ochrony we wrześniu uczęszczało 126 dzieci; utrzymanie ochrony 73 rb. 10 kop.

Mijaczów. Dzięki staraniom R. M. O. Biuro Rolnicze w Siewierzu obiecało dostarczyć dla „Taniej Kuchni" 150 korcy kartofli. Ilość ta jest jednak niewystarczająca, czynione są dalsze wiec starania w celu uzyskania kartofli. Budżet wydatków na miesiąc grudzień wynosi 370 rb.

Koziegłowy. R. M. O. przystąpiła do urządzenia ochronki w Gniazdowie w domu p. Sloty.

Po wysłuchaniu powyższych sprawozdań przyjęto do wiadomości, że Komitet Żywnościowy dla chrześcijańskiej ludności m. Sosnowca z dniem 1 listopada r. b. przekazał swoje aktywa i passywa Wydziałowi Gospodarczemu przy Radzie Miejscowej Opiekuńczej w Sosnowcu. Następnie uproszono członka R. P. O. p. S. Warchoła, będącego jednocześnie członkiem Komisji Żywnościowej przy Sejmiku powiatowym, o wystąpienie do tejże Komisji z propozycją oddania przez władze okupacyjne — Radzie Powiatowej Opiekuńczej pow. Będzińskiego monopoli na artykuły spożywcze: sól, cukier, kaszę, mięso i mąkę.

Z kolei rozpatrzono poruszoną przez R. M. O. w Sosnowcu sprawę braku paszy dla koni i jej ogromną drożyznę. Szczególniej odczuwa się brak owsa i ospy. Stwierdzono, że brak paszy odczuwać się daje w całym powiecie Będzińskim. W związku z powyższem upoważniono Zarząd R. P. O. do wystąpienia do władz okupacyjnych: 1) o wyznaczenie na konie pozafabryczne pewnej określonej ilości owsa i otrąb tygodniowo lub miesięcznie, 2) powierzenie uskutecznienia podziału paszy

w Sosnowcu Komitetowi żywnościowemu przy R. M. O. Uznano przytem za pożądane, aby na paszę wszelkiego rodzaju wyznaczone zostały ceny maksymalne.

Przewodniczący podał do wiadomości obecnych, że Komitet Ratunkowy powiatu Olkuskiego, w celu uczczenia pamięci posła do Dumy ś. p. Władysława Żukowskiego zbiera fundusz na stypendjum Jego Imienia dla niezamożnych uczniów nowopowstałego męskiego gimnazjum, Komitetu Ratunkowego w Olkuszu. Po krótkiej dyskusji upoważniano zarząd R. P. O. do przyjmowania ofiarowanych na ten cel składek.

W końcu uchwalono przesłać R. G. O. w Warszawie preliminarz budżetowy R. P. O. na miesiąc listopad r. b. w sumie 27,875 rb. 50 kop.

Następne posiedzenie Rady Powiatowej Opiekuńczej odbędzie się dnia 21 listopada 1916 r. o godzinie 9 i pół rano w lokalu własnym przy ul. Małachowskiego Nr. 11.

Pol.

— **Osobiste**. Wydawca „Kurjera Zagłębia" p. Antoni Mazurkiewicz powrócił z Warszawy.

— **Loterja R. G. O.** Tabelka wygranych loterji dobroczynnej R. G. O. już nadeszła i jest do przejrzenia w lokalu Rady Opiekuńczej pow. Będzińskiego przy ul. Małachowskiego Nr. 11. Tamże od jutra rozpocznie się wypłata wygranych.

— **Budowa szosy**. Budowa szosy od Pogoni przez Małobądz w stronę Gzichowa postępuje naprzód. Przy robotach zatrudnionych jest liczna rzesza mieszkańców Małobądza w tem około 120 dziatwy. Robotnicy otrzymują za pracę po 1 rb. dziennie, dziatwa zaś od 65 — 75 kop. Dla rozszerzenia drogi zmuszono gospodarzy Małobądza do cofnięcia w głąb ogrodzeń. Wzdłuż posesji Centralnej stacji elektrycznej układane są chodniki betonowe.

— **Z cechu fryzjerów**. Assesorem Sosnowieckiego cechu fryzjerów — perukarzy i golarzy na powiat Będziński mianowany został właściciel zakładu fryzjerskiego p. Prokopowicz. W środę komisarz tego cechu w asyście policji miejskiej dokonał oględzin wszystkich zakładów fryzjerskich i golarskich w Będzinie pod względem sanitarnym.

— **Nowy chodnik**. Na ulicy Renardowskiej rozpoczęte zostały roboty około ułożenia nowego chodnika.

Z Będzina.

+ **Dzieci dla dzieci**. W sobotę, dnia 25 b. m. w teatrze „Iluzion" odbędzie się przedstawienie dla dzieci, na korzyść nowozałożonej ochronki pod wezwaniem św. Stanisława Kostki. Spodziewany jest przyjazd dzieciarni z opiekunami z Grodźca, Czeladzi, Łagiszy, Dąbrowy. Początek przedstawienia zapowiedziany jest na godz. 3 po południu.

+ **Jazda po chodnikach**. Do stałych objawów należy jazda na rowerach po chodnikach, powodując roztrącanie przechodniów.

+ **O drzewka**. Stróże domów strząsając liście z drzewek ulicznych miotłami, łamią przy tem gałęzie. Należałoby przestrzegać większą ostrożność.

Wieści ze stolicy.

☐ **Katecheci**. Między magistratem a władzą archidjecezjalną w Warszawie nastąpiło porozumienie co do mianowania nauczycieli religji katolickiej w szkołach miejskich. Na mocy uchwały zjazdu biskupów w Warszawie wykład religii katolickiej w zakładach naukowych różnego typu będą prowadzić, mianowani przez władzę duchowną księża. Zarząd miejski będzie wyznaczał odpowiednie kredyta za wynagrodzenie katechów. O ile prefekci w poszczególnych razach nie będą mogli prowadzić sami, wówczas nauczanie religji władze duchowne powierzą specjalnym katechetkom. Dla katechetek utworzone zostały przy Związku katolickim specjalne kursy, na które przyjmowane są kandydatki z wymaganym przez władzę duchowną cenzusem naukowym i moralnym.

☐ **Upadek speknlacji**. Śród spekulantów warszawskich nastał obecnie — jak sygnalizują żargonówki — istny popłoch. Obroty ustały. Nikt nie kupuje zapasów. Wskutek tego ceny zaczęły spadać. Staniał cukier, karbid, drzewo, kasza, pęczak, skóra, obuwie. Ceny towarów łokciowych spadły od 15 do 20 proc., papieru od 25—33 proc.

Z kraju

☐ **Ofiara ziemian**. Zorganizowani w Tow. Rolniczem okręgowem kaliskiem ziemianie powiatu kaliskiego, słupeckiego, kolskiego i konińskiego zadeklarowali składkę dobrowolną po 25 kop. z morga, jako ofiarę większej własności powyższych powiatów dla niezamożnej ludności miasta Warszawy i Łodzi. Składki zadeklarowane mają być zebrane przed Nowym Rokiem i przesłane za pośrednictwem Tow. Rolniczego odpowiednim organizacyom wyżej wymienionych miast. Fakt ten jest objawem uczuć obywatelskich ziemian i odczuciem trudnego położenia miast, w jakiem się one znalazły podczas wojny i jako taki zasługuje na uznanie. Jest to przykład, który napewno nie będzie odosobniony i nie ulega wątpliwości, że i inne okolice kraju, niedotknięte bezpośredniemi działaniami wojennemi i klęskami podobną akcję przeprowadzą. Będzie to wyraz solidarności poszczególnych grup naszego narodu i uznaniem konieczności pomagania więcej poszkodowanym grupom i warstwom społeczeństwa przez mniej poszkodowanych.

☐ **Za przykładem Warszawy**. Niektóre miasta powiatowe pragną wprowadzić sposób czyszczenia kominów systemem gospodarczym. Wobec tego zwróciły się do Magistratu st. m. Warszawy z prośbą o poinformowanie jak ta sprawa zorganizowana jest w Warszawie.

DOKOŁA WOJNY.

✕ **Powrót internowanych w Niemczech Polaków do Królestwa Polskiego**. Berliński „Tag." (wydanie poranne) z dn. 2 b. m. dowiaduje się z Królewca, iż poczyniono kroki, ażeby wszystkich jeńców cywilnych Polaków z Królestwa Polskiego internowanych jeszcze w Niemczech, puścić na wolność.

✕ **Pożyczka francuska w Ameryce**. „Matin" donosi, że pożyczka francuska w Stanach Zjednoczonych ma tym razem niebywałe powodzenie, zwłaszcza w Nowym Jorku napływają do banków znaczniejsze sumy, tak, że za kilka dni pożyczka będzie zupełnie pokryta. W najbliższych dniach rozpisują w Ameryce również pożyczkę angielską w sumie od 250 do 300 miljonów dolarów.

✕ **Koalicja zamówiła 200 parowców w Ameryce**. Pisma amerykańskie donoszą, że koalianci zamówili w warsztatach okrętowych amerykańskich 200 parowców morskich o 100 stopach długości, obsługiwane maszynami Diesla o sile 500 koni. Cena każdego parowca wynosi 150,000 dolarów, czyli ogółem 30 milionów dolarów.

✕ **Anglicy sprzedają okręt niemiecki**. Z Londynu donoszą, że admiralicja angielska wystawi w niezadługim czasie na sprzedaż okręt niemiecki należący do linii Hamburg-Ameryka, zwany „Prinz Adalbert". Okręt ten ma pojemności 6,000 tonn.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.